

Jak zakończy się awantura polityczna w Polsce?

13 marca 2016

Coraz więcej polityków przestrzega przed tym, co może się stać jeśli nie opanujemy sporów politycznych podsycanych w społeczeństwie. Doszło do tego, że mamy podobną sytuację jak po Zamachu Majowym w 1926 roku, kiedy jedni Polacy zaczęli strzelać do drugich. Może się wydawać, że takie porównania to przesada, ale spór polityczny, który doprowadził wtedy do rozlewu krwi, był też natury politycznej.

Trudno nie czuć zaniepokojenia, gdy kolejni politycy zaczynają ostrzegać, że obecne zacietrzewienie władzy będącej w sporze z tymi, którzy ją utracili, może doprowadzić do niebezpiecznej eskalacji przemocy w naszym kraju. Rozkaz wywołania polskiego „majdanu” już został wydany, a to co widzimy obecnie na ulicach to przygotowania do działań na szeroką skalę.

Wyznaczono już nawet nowego Wałęsę, alimenciarza Mateusza Kijowskiego i bardzo możliwe, że próbuje się rozchwiać emocje celem doprowadzenia w naszym kraju do przesilenia i w konsekwencji do zamachu stanu na wzór ukraiński, czyli takiego montującego marionetkowy posłuszny zachodowi rząd. Trzeba przyznać, że scenariusz ten zaczyna się realizować w naszym kraju, a pretekstów do niepokoju walczący o przetrwanie pogrobowcy III RP mają aż nadto.

Centrum sporu został wyznaczony na Trybunał Konstytucyjny, który jeszcze przed utratą władzy został namaszczony przez Platformę Obywatelską jako ostateczna gwarancja petryfikacji układu okrągłostołowego. Gdy ich przeciwnicy polityczni z PiS zaczęli negocjować, tę upartyjnioną instytucję quasi sądową, doszło do obecnego zamieszania w trakcie którego TK orzekał w sprawie zaskarżanej ustawy stosując przepisy poprzedniej, którą sam uznał za niezgodną z konstytucją. Uznano zatem, że

ustawa sejmowa jest niekonstytucyjna nawet nie badając jej i jednostronnie uznano, że to nie jest prawo. PiS z kolei odmawia publikacji wyroku unieważniającego tą ustawę, który według nich z przyczyn proceduralnych wyrokiem nie jest.

W tym całym galimatiasie mamy dwie grupy szczujących się nawzajem polityków i masy ludzkie ślepie wierzące w to, że racje mają jedni albo drudzy i nie biorące pod uwagę oczywistej w takiej sytuacji konkluzji, że obie strony zabrnęły w ślepy zaułek, a PiS i PO to to samo zło. Zresztą słynna u nas ostatnio Komisja Wenecka, która wypowiadała się o ostatnich perturbacjach z Trybunałem Konstytucyjnym w Polsce, uznała, że ani PO, ani PiS nie ma racji w tym sporze i trzeba poszukiwać kompromisu, czyli czegoś w tej chwili nie do pomyślenia na tym poziomie nakręcenia negatywnych emocji.

Trudno powiedzieć ile jeszcze potrwa to zamieszanie. Teraz w odpowiedzi na ostatnie protesty, partia rządząca planuje „milionową” demonstrację w stolicy, która ma „przykryć kapeluszami” protesty KOD. Te z kolei, według tego co mówią inni politycy, są inspirowane przez środowiska skupione wokół żydowskiego finansisty, pana Georga Sorosa, czyli właściwie przez ludzi z Gazety Wyborczej, partii PO i partii Nowoczesnej. Miejmy nadzieję, że polscy przedstawiciele żydowskiego „filantropa” nie szykują dla nas polskiej wersji zamachu stanu na Ukrainie.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl